DROGA DO ZDROWIA

NUMER 9 WRZESIEŃ 1938 ROK



Szpital im. G. Narutowicza Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie.

DROGA DO ZDROWIA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE OCHRONIE ZDROWIA
SPRAWOM OPIEKI I UBEZPIECZENIOM SPOŁECZNYM

Dobre szpitale | WRZESIEŃ NUMER 9 ROK VIII | *To zdrowie Narodu*

O SZPITALACH W DAWNEJ POLSCE

OD KONCA XVI stulecia szpitale w Polsce przeznaczone dla przeważającej ludności katolickiej, miały charakter instytucji kościelnych. Przedtem jeszcze, a więc w XII i XIII stuleciu, szpitale pozostawały pod zarządem zgromadzeń duchownych, które się mniej lub więcej zawodowo poświęcały zadaniu opieki nad chorymi, ubogimi i niedołężnymi.

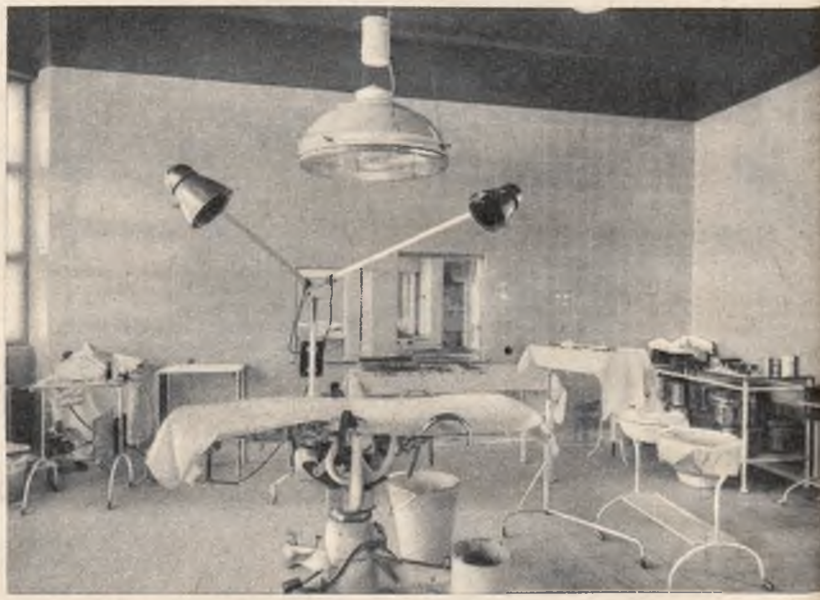
Powstały te szpitale dzięki hojności panujących królów, książąt i biskupów.

Zarządem szpitala zawiadywał „pater" czyli „hospitalarius". Pater odwiedzał chorych i ubogich co dnia, często dwukrotnie na dzień, stale musiał być obecnym w czasie wizyty lekarza szpitalnego, czuwał nad czystością sal chorych i ubogich itd. Wolno było bez wszelkiego sprzeciwu przyjmować do szpitala kobiety niemoralnego prowadzenia się celem odbycia rekolekcji. Zakon Bonifratrów ze szczególną troskliwością opiekował się w Polsce umysłowo chorymi.

Z innych klasztorów, które nie zawodowo, lecz raczej przygodnie zajęły się szpitalnictwem, należy wymienić Augustianów. Nie wszystkie szpitale pozostawały pod zarządem zgromadzeń duchownych, przeważną ich częścią zawiadywały czynniki świeckie, zwłaszcza w XIV i XV wieku. W tym czasie bogate polskie mieszczaństwo zakładało szpitale dla swoich współbraci, którzy popadli w nędzę lub chorobę. Szpitalami tymi, podobnie jak szpitalami wiejskimi, zarządzały osoby świeckie. Poza tym powstawały szpitale luterańskie, kalwińskie, w końcu żydowskie. Już w XVIII wieku było w Polsce 497 szpitali, z tego przypada na Wielkopolskę 90, Małopolskę 213, na Litwę 194. Jak na zachodzie Europy, tak też w Polsce, pod nazwą szpitali nie rozumiano wyłącznie zakładów w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Szpitalem nazywano domy, które dawały przytułek czasowy lub trwały podróżnym, ubogim, sierotom, podrzutkom, starcom, wreszcie chorym. Dopiero w XIX wieku nazwa się utarła szpitali dla określenia zakładów publicznych poświęconych wyłącznie leczeniu chorych. Właściwe szpitale w rozumieniu dzisiejszym, przeznaczone były dla ubogich kobiet ciężarnych i rodzących, dla trędowatych, w późniejszym zaś czasie dla dotkniętych „chorobą dworską" tj. kiłą i dla umysłowo chorych.

Szpitale dla umysłowo chorych (domus pro delirantibus et furiosis) istniały w Polsce już w XVI wieku. Mówi o nich prof. Wachholz: jeżeli te szpitale względnie przytułki dla umysłowo chorych były u nas niedostatecznie uposażone, a przede wszystkim, jeżeli niezdolne były — podobnie zresztą jako i dzisiejsze — pomieścić wszystkich potrzebujących przytułku chorych, to przecież ci z nich, których przyjęto, znajdywali w nich ludzką opiekę, a nie byli, jak na zachodzie Europy, traktowani na równi ze zbrodniarzami.

Lecznicza strona szpitali w dawnej Polsce przedstawiała się bardzo skromnie, więcej w nich zwracano uwagę — niejako w myśl zasad Hippokratesa — na dietę, na żywienie chorych, niż na środki lecznicze. *L. W.*



SZPITAL WSPÓŁCZESNY

ROZWÓJ szpitalnictwa datuje się dopiero od kilkudziesięciu lat. Idzie on w parze z wielkimi odkryciami Semmelweissa, Pasteura i innych, które posunęły naprzód wielkim krokiem rozwój medycyny.

Przed laty kilkudziesięciu oddanie chorego do szpitala było równoznaczne ze skazaniem go na śmierć, gdyż przy nieznajomości podstawowych zasad higieny i aseptyki, szpital był rozsadnikiem wszelkich chorób. Np. skomplikowane złamanie kończyny (to znaczy złamanie otwarte na zewnątrz) było śmiertelne w 99%. Rany wszystkich chorych w szpitalu, ropiejące i czyste, obmywano przy opatrunkach tą samą gąbką i tą samą wodą przenosząc naturalnie zarazki ropne (o których istnieniu wtedy nie wiedziano) stwarzając w ten sposób dla nich świetne warunki do rozwoju. Dziś w ogóle nikt z powodu złamania nie umiera.

Gorączka połogowa pochłaniała tysiące kobiet, dokąd genialny wiedeńczyk Semmelweiss nie wpadł na pomysł, jakie są jej przyczyny i nie zaczął im zapobiegać.

Ta olbrzymia śmiertelność w szpitalach przed okresem aseptyki (czasy nie tak dawne), była powodem uzasadnionego zresztą braku zaufania do leczenia szpitalnego. Ten brak zaufania spotyka się jeszcze na wsiach, odsuniętych od miast i ich kultury, u ludzi starych, dla których słowo „szpital" jest jednobrzmiące ze słowem „śmierć". Takich jest już jednak bardzo mało i coraz mniej.

Historia szpitali — to niewątpliwie ważna karta w dziejach kultury naszej.

Dr W. Męczkowski

Dzisiejsze szpitale, budowane według wymagań higieny, są wspaniałymi pałacami, lśniącymi tęczowymi barwami kafelków, wyścielających ściany i podłogi i niklem najnowocześniejszych przyrządów. Chory znajduje tam prócz drobiazgowej i stałej opieki lekarskiej, możność korzystania ze wszystkich najnowszych zdobyczy medycyny, które ułatwiają wykrycie choroby i umożliwiają jej wyleczenie.

Nowoczesny szpital wyposażony w wspaniałe aparaty Rentgenowskie do prześwietlań i leczniczych naświetlań, w najrozmaitsze przyrządy do leczenia fizykalnego (lampy kwarcowe, diatermia etc.) pracownie bakteriologiczne i chemiczne — otacza chorego takim komfortem, jakiego nie da mu w żadnym wypadku, nawet najczystszy jego własny dom i najtroskliwsza domowa opieka. Nie mówiąc już o różnicach na korzyść dla tych, których przenosi się do szpitala z suteren i wilgotnych nor, gdzie dzielą nędzne posłanie z paroma osobami z rodziny, chorują i umierają, pozbawieni powietrza, pożywienia i opieki. Toteż dziś, chorzy garną się do szpitala, a jakże często zdarza się, że nie chcą go za nic w świecie opuścić, mimo wyleczenia.

Oddziały położnicze przepełnione są kobietami, które dawno już spostrzegły korzystną dla siebie różnicę między odbywaniem porodu w szpitalu a w domu.

Nieszczęściem w Polsce jest to, że jeszcze o wiele za mało jest szpitali, tak, że tylko część chorych znajduje w nich schronienie i pomoc. Szczególnie wielkie braki są w zakresie szpitali dla chorych na gruźlicę. Tych szpitali jest istotnie bardzo mało. Może dopiero najbliższe plany budowy wielkich szpitali i sanatoriów dla gruźlików, zapobiegną tym brakom — społeczeństwo bowiem coraz lepiej rozumie znaczenie szpitalnictwa i coraz większy nacisk kładzie na rozbudowę i podnoszenie poziomu szpitali.

Dr Adam Swoszowicki



Szpital Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie.

Szpital Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie

W WYNIKU kilkuletnich trudów i zmagań dnia 14. lutego 1931 odbyło się otwarcie Sanatorium przeciwgruźliczego, we Lwowie. B. Kasa Chorych zyskała wspaniały warsztat pracy, a Lwów jeden z najwspanialszych gmachów miasta, górujący ponad Lwowem i na tle zielonych zboczy ze wszystkich punktów miasta widzialnych, zwrócony frontem na południowy wschód, a zasłonięty od północy wzniesieniem Wysokiego Zamku i Parkiem Strzelnicy dominuje ze swego zalesionego wzgórza na całą okolicę. Przepięknie położony, otoczony rozległymi ogrodami i parkami klasztornymi, nie licząc własnego 3-morgowego placu i ogrodu, posiada budynek sanatoryjny 6 kondygnacji, o imponującej długości frontu 87.50 m i na wysokości 351 m nad poziom morza. Samo miasto leży na wysokości 311 m. Do gmachu prowadzi droga około 400 m długa, która w 3 serpentynach pokonuje wysokość blisko 30 metrów. U wejścia do parceli sanatoryjnej wybudowane są dwa naprzeciw siebie położone budynki tj. Przychodnia Przeciwgruźlicza i budynek administracyjny, które razem uzupełniają wspaniałą wartościową instytucję. Pierwszy 2-piętrowy, to wzorowo urządzona i wyposażona Przychodnia dla gruźliczo chorych nie tylko członków Kasy Chorych, ale i dla dzielnicowej Opieki Społecznej.

Sanatorium, którego ogólne koszty wynosiły 6,500.000 zł jest zaopatrzone we wszystkie instalacje dostosowane do wymagań szpitalnych, różnorakie urządzenia sanitarne, sterylizacyjne i dezynfekcyjne. Wszelkie maszyny kuchenne zaopatrzone w napęd elektryczny, piekarnia opalana gazem a kuchnia parą. Sanatorium posiada 8 wyciągów elektrycznych.

Sanatorium gruźlicze utrzymywało się do września 1932 roku. W tym to czasie przeorganizowano Sanatorium na Szpital ogólny, w którym urządzono następujące oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, położniczo-ginekologiczny z salami osesków, płucny, laryngologiczny, okulistyczny, od maja 1936 r. oddział neurologiczny zaś od października 1937 stację pediatryczną. Na oddziele położniczym salę osesków obsługuje specjalna służba pielęgniarska. Do leczenia gruźlicy pozostawiono w Szpitalu na parterze zupełnie izolowany oddział na 70 łóżek mający osobne wejście, osobny personel lekarski i służbę. Oddział ten w ostatnich czasach zredukowano do 52 łóżek a na zwolnionym

odcinku parteru otworzono oddział nerwowy, na 30 łóżek. Stan łóżek w Szpitalu Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie wynosi obecnie 403 łóżek. W miesiącach letnich ilość łóżek zwiększa się nieco przez częściowe użycie oszklonych werand.

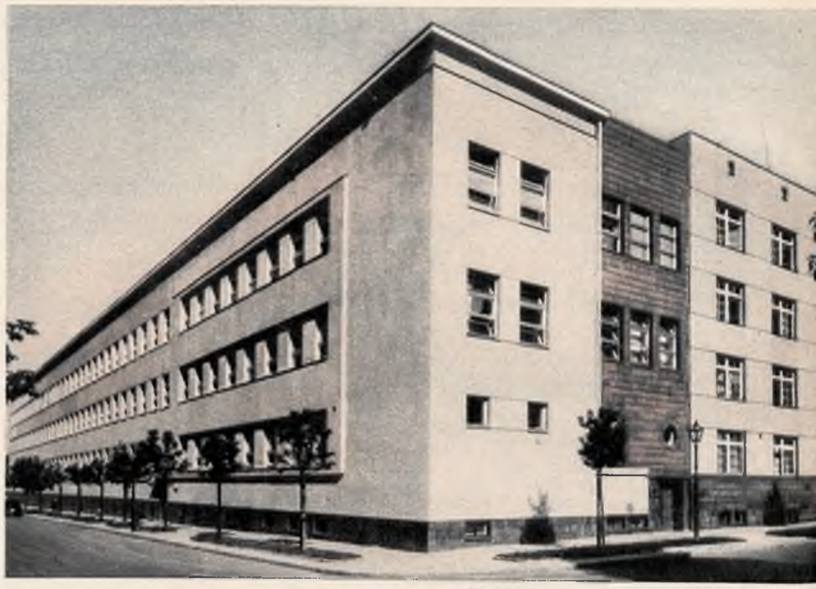
Szpital Ubezpieczalni Społecznej który od szeregu lat obsługuje nie tylko teren U. S. we Lwowie ale daleko sięga na sąsiadujące tereny Bratnich Ubezpieczalń Województwa Lwowskiego, Stanisławowskiego, Tarnopolskiego i Wołynia, stał się ośrodkiem dla tej dużej połaci kresów południowo-wschodnich i północnych.

Przeglądając roczną statystykę Szpitala uderzające są cyfry, które wskazują dobitnie jak Szpital stale z każdym rokiem przybiera na ilości leczonych chorych, co świadczy dobitnie o zaufaniu do lecznictwa Szpitala lwowskiego przez członków Ubezpieczalń bratnich.

Wzrost chorych ilustruje poniżej zamieszczona tabela ruchu chorych:

w roku 1933	7.083	chorych
„ 1934	7.443	„
„ 1935	8.783	„
„ 1936	10.717	„
„ 1937	11.925	„

Celem zapobieżenia na przyszłość brakowi pomieszczeń dla chorych, Szpital przystępuje w tym roku do częściowej rozbudowy, gdyż uważa, że celowa rozbudowa Szpitala oparta na racjonalizacji pracy personelu tak lekarskiego jak i fizycznego przy najbardziej ekonomicznym wyzyskaniu działu gospodarczego da nam gwarancję, że Szpital stanie w przyszłości na wysokości swego zadania i przez usunięcie dotychczasowych niedomagań, uprzystępni swobodne korzystanie z lecznictwa szpitalnego.



Szpital Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie. Warszawa—Solec. Widok z ul. Czerwonego Krzyża.

SANATORIUM Z. U. S. W BYSTREJ ŚLĄSKIEJ

SPRAWA leczenia sanatoryjnego gruźlicy płuc dziesiątkującej szeregi pracownicze od dawna była roztrząsana w Polsce przez lekarzy społeczników. Pierwsze sanatorium ludowe uruchomiono w Mieni pod Warszawą w latach 1879—1882 z inicjatywy Dr H. Dobrzyckiego. Ilość łóżek sanatoryjnych wzrastała jednak bardzo powoli, dopiero po odzyskaniu Niepodległości I-sza ustawa o Ubezpieczeniu Społecznym z maja 1920 r., uwzględniając również leczenie sanatoryjne ubezpieczonych, stworzyła ustawy pod rozbudowę naszego sanatoryjnictwa ludowego.

W zrozumieniu ważności tej sprawy b. Okręgowy Związek Kas Chorych w Krakowie jako jeden z pierwszych nabył w r. 1923 sanatorium w Bystrej na Śląsku od Kasy Brackiej Górniczej z Karwiny. Sanatorium to odpowiednio przebudowane i wyposażone otwarto w maju 1925 r., pomieścić wówczas mogło 70—90 chorych. Już w 2 lata później napływ chorych był tak wielki, iż Okręgowy Związek Kas Chorych przystąpił do rozbudowy a w roku 1928 oddano do użytku sanatorium składające się z 3-ch pawilonów dla chorych, budynku administracyjnego, budynków gospodarczych, personalnych itd. Tak rozbudowane sanatorium pomieścić mogło już blisko 300 chorych.

Wygodne werandy odpowiednie urządzenia lekarskie pozwalały na przyjmowanie i skuteczne leczenie nawet ciężkich lecz jeszcze uleczalnych form gruźlicy płuc.

O pracy zakładu jego wynikach jak i wzrastającym zaufaniu do metod leczenia świadczy stale wzrastający ruch chorych. Kiedy w roku 1925 leczyło się 245 chorych z tego 138 na gruźlicę płuc, to w roku 1936 przyjęto do leczenia 1.762 chorych, z których 1.530 opuściło w ciągu roku sanatorium, spośród tych 1.381 było leczonych z powodu gruźlicy płuc. W 64% stwierdzono u nich przy opuszczeniu sanatorium poprawę, wielu chorych w czasie leczenia przestało prątkować i stali się oni bezpiecznymi dla otoczenia.

Wadą leczenia sanatoryjnego u nas jest jedynie skromna ciągle liczba sanatoriów, toteż Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który na podstawie ustawy scaleniowej objął sanatoria należące do b. Okręgowego Związku Kas Chorych, rozpoczął budowę sanatoryjnictwa ludowego na wielką skalę.

Na terenie sanatorium w Bystrej Śląskiej przystąpiono do budowy nowego pawilonu dla chorych na 180 łóżek, kuchni centralnej i pralni obliczonej na 800 osób, budynków mieszkalnych dla lekarzy i personelu technicznego itd.

Za rok oddane zostanie dla wyłącznego użytku ubezpieczonych sanatorium prawie 500 łóżkowe — wyposażone we wszystkie do leczenia gruźlicy płuc potrzebne nowoczesne urządzenia.



Sanatorium w Bystrej.

„DOBRE SZPITALE — TO ZDROWIE NARODU"



Sanatorium „Lwigród" w Krynicy.

Szpital Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie

(Kor. wł. „Drogi do Zdrowia")

W r. 1922 b. powiatowa Kasa Chorych w Częstochowie przejęła szpital fabryczny w Rakowie (p. Częstochowa). Szpital ten początkowo posiadał tylko 60 łóżek. W r. 1932 przeniesiono szpital z Rakowa do gmachu Kasy Chorych w Częstochowie i rozszerzono szpital do 70 łóżek. W r. 1935 następuje dalsze rozszerzenie szpitala do 120 łóżek z oddziałami chorób wewnętrznych, chirurgicznych i ginekologicznych.

W październiku roku 1937 otworzono oddział położniczy i rozszerzono szpital do 140 łóżek. Szpital posiada 2 sale operacyjne, 1 salę opatrunkową, 2 sale porodowe i laboratorium.

Przy szpitalu mieszczą się Zakłady fizykalnego lecznictwa i rentgenowski. W r. 1937 leczono na 4 oddziałach około 3.000 chorych.

W bieżącym roku rozszerzono szpital ponownie do 160 łóżek. *S.*



Szpital Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Szpital Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach

SZPITAL został zbudowany w 1904 r. przez b. Tow. Akc. R. Kindler, jako fabryczny dla robotników tej firmy i ich rodzin. W 1922 r. z chwilą powołania do życia ówczesnych Kas Chorych, został przejęty przez Kasę Chorych w Pabianicach, a następnie przez Ubezpieczalnię Społeczną.

Szpital posiada 2 pawilony: chirurgiczno-wewnętrzny i ginekologiczno-akuszeryjny.

Oprócz tego, na terenie szpitala znajduje się zakład rentgenowski i terapii fizykalnej oraz przychodnia chirurgiczna i ginekologiczna.

Szpital posiada 75 łóżek etatowych.

Ruch chorych w szpitalu w 1937 r. był następujący:

ilość chorych	1.879
ilość dni szpitalnych.	25.661
przeciętna ilość dni na 1 chorego . . .	12,9
zabiegów operacyjnych dokonano . . .	820
porodów normalnych odbyło się . . .	203
porodów operacyjnych odbyło się . . .	61
Ilość zgonów	42



Szpital Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach.



„Warszawianka" Sanatorium Z. U. S. w Zakopanem.

Szpital Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi

BRAK odpowiedniej liczby łóżek szpitalnych w Łodzi uniemożliwiał w znacznej mierze racjonalne leczenie ubezpieczonych i członków ich rodzin. Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi początkowo opracowała plan budowy szpitala na 75 łóżek, liczba ta jednak w miarę postępu prac wstępnych wzrosła do 300. Brak odpowiednich funduszów uniemożliwił zrealizowanie od razu całego planu. Przystąpiono przeto do budowy frontu szpitala i jednego skrzydła, a resztę budowy odłożono na przyszłość. Dnia 1 sierpnia 1927 założono fundament pod budowę, a w dniu 25 kwietnia 1930 oddano szpital do użytku chorych.

W roku 1931 uruchomiono na parterze szpitala Przychodnię Chirurgiczną, mającą na celu niesienie szybkiej pomocy lekarskiej we wszystkich wypadkach chirurgicznych, a szczególnie w wypadkach urazowych.

Wkrótce jednak okazało się, że szpital na 300 łóżek jest bezwzględnie za mały, zwłaszcza, że w tym samym czasie nie zbudowano w Łodzi żadnego większego szpitala o charakterze ogólnym, gdy tymczasem liczba mieszkańców znacznie wzrosła, a tym samym wzrosła o blisko 50% liczba ubezpieczonych. Toteż Dyrekcja Ubezpieczalni wykorzystała fakt, że w związku z wprowadzeniem systemu lekarza domowego połowa gmachu własnego przy ul. Łagiewnickiej była wolna i w gmachu tym 7 grudnia 1935 r. otworzono Oddział Położniczo-Ginekologiczny na 160 łóżek. Wartość tego oddziału jest tym większa, jeżeli uwzględni się wybitnie złe warunki mieszkaniowe warstw pracowniczych w Łodzi. Od grudnia 1935 kobiety ubezpieczone, wzgl. żony ubezpieczonych mają nieograniczoną możność odbywania porodów w warunkach dobrych o charakterze klinicznym. Niemniej otwarcie Oddziału Położniczo-Ginekologicznego nie rozwiązało zagadnienia szpitalnictwa ubezpieczeniowego na terenie Łodzi i już w marcu 1936 Dyrekcja Ubezpieczalni przystąpiła do opracowania planów dalszej rozbudowy i wykończenia szpitala przy ul. Zagajnikowej 22. W szybkim tempie opracowano odpowiednie plany i w październiku 1936 przystąpiono już do budowy, tak, że 1 czerwca 1938 oddano do użytku całkowicie rozbudowany szpital Ubezpieczalni. W szczególności wybudowano drugie skrzydło szpitala na blisko 200 łóżek, budynek gospodarczy, obejmujący dużą wzorową kuchnię szpitalną oraz mieszkania dla 60 pielęgniarek, budynki murowane gospodarcze, budynek na łatwopalne materiały, budynek na zwierzętarnię dla Pracowni Chemiczno-Bakteriologiczno-Serologicznej, rozbudowano pralnię, założono piękny ogród szpitalny, uporządkowano drogi na terenie szpitala itd. Obecnie Ubezpieczalnia posiada w Łodzi *800 łóżek* szpitalnych, tj. 640 w gmachu przy ul. Zagajnikowej i 160 w gmachu przy ul. Łagiewnickiej.

Sanatorium Ubezpieczalni Społecznej Łódzkiej — w Tuszynku

BUDOWĘ sanatorium w Tuszynku rozpoczęła b. Kasa Chorych w roku 1925. Zakupiono dla sanatorium las o powierzchni 137,6 ha i ułożono plan budowy wielkiego sanatorium na blisko 1.000 łóżek. Realizację planów rozpoczęto etapami, niestety, w następstwie braku odpowiednich funduszów wykonano tylko małą część dużego planu, a mianowicie wybudowano pawilon letni na kolonie dziecięce oraz pawilon zimowy dla leczenia chorych na gruźlicę. Wkrótce jednak okazało się niecelowym urządzenie kolonii dla dzieci w sąsiedztwie bezpośrednim z pawilonem, przeznaczonym dla leczenia gruźlików i w konsekwencji w roku 1929 pawilon letni zamknięto. Natomiast pawilon zimowy



Sanatorium w Tuszynku.

urządzono na 125 łóżek, przy czym w pawilonie tym ulokowano biura administracyjne, mieszkanie kierownika sanatorium, mieszkania lekarzy i pielęgniarek oraz kuchnię sanatoryjną.

Stan ten nie był zadawalający, zwłaszcza, jeżeli się uwzględni dużą liczbę chorych na gruźlicę w Łodzi, oczekujących całymi miesiącami na wysłanie do sanatorium. Dlatego też Dyrekcja Ubezpieczalni przystąpiła w r. 1937 do uporządkowania istniejących pawilonów i budynków oraz do dalszej rozbudowy sanatorium. Przede wszystkim przeprowadzono gruntowny remont I. pawilonu letniego i urządzono w nim 65 łóżek dla leczenia młodocianych i dzieci chorych na gruźlicę. Dnia 1 maja 1938 pawilon ten oddano do użytku chorych. Równocześnie przeprowadzono zasadniczy remont II. pawilonu, tj. zimowego, wybudowano 2 okazałe drewniane leżalnie na 170 osób w lesie, a stare leżalnie, nie nadające się na werandowanie chorych, przebudowano na pokoje dla chorych. W ten sposób powiększono z jednej strony liczbę łóżek do 165, a z drugiej strony chorzy otrzymali wreszcie odpowiednie leżalnie, z przodu otwarte, zaopatrzone w leżaki metalowe z materacami.

W międzyczasie zaopatrzono sanatorium w odpowiedni sprzęt przeciwgruźliczy, zakupiono aparat Roentgenowski do prześwietlania i zdjęć, urządzono salkę operacyjną, zakupiono aparat do operacji Jacoboeusa Thermoflux-Thoracokaustik, zamówiono lampę Wesselly'ego itd.

Obecnie Ubezpieczalnia prowadzi dalszą rozbudowę sanatorium, a mianowicie:

2 pawilony po 200 łóżek (budynki są już gotowe w stanie surowym)

2 duże budynki mieszkalne dla pracowników umysłowych i fizycznych (budynki są na wykończeniu)

pralnia mechaniczna dla całego sanatorium wraz z dezynfekcją spluwaczek i plwociny (budynek na wykończeniu)

kuchnia centralna wraz z kotłownią centralną (w opracowaniu)

magazyn żywnościowy

budynki gospodarcze itd.

W połowie 1939 wszystkie prace zostaną przypuszczalnie ukończone i Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi odda do użytku chorych *największe sanatorium w Polsce na 600 łóżek*, pod każdym względem odpowiednio urządzone.

LIST DO REDAKCJI

SŁOWO — szpital — i dziś zda się być dla wielu ludzi czymś groźnym, strasznym. Często, jeśli się powie nawet ciężko choremu człowiekowi, że ma iść do szpitala, woła — wolę śmierć, niż szpital. Ale dlaczego, dlaczego ludzie tak panicznie boją się szpitala? gdy kogo zapytać aby wytłumaczył istotnie czego się boi nie umie dać właściwej odpowiedzi. Przeważnie mówi: o ja już wiem co to jest szpital, wiem, dobrze wiem. Oto cała odpowiedź. Nic więcej od takiego nie wyciągniesz.

Ludzie boją się szpitala, boją się jak jakiejś celi tortur wymyślnych. Czymże jest szpital i dlaczego lekarze, czy to w ciężkich czy lżejszych wypadkach posyłają tam chorych. Tam bowiem chorzy znajdują troskliwą opiekę, na miejscu mają lekarzy specjalistów, przy równoczesnym odosobnieniu chorego i spokoju tak bardzo potrzebnym. Szpitale są po to by pomóc choremu.

Weźmy taki przykład. W rodzinie złożonej z dwojga rodziców i pięciorga dzieci najmłodsze zachorowuje na szkarlatynę. Mieszkanie składa się z jednej izby. Dziecko musi i powinno być oddane do szpitala chorób zakaźnych. Co by było, gdyby nie było takiego szpitala? Zaraża się reszta dzieci i w domu jest chorych pięcioro. W złych warunkach higienicznych. Rodzice zatrudnieni w zajęciu, kto zaopiekuje się nimi? Nikt.

Podobnie jest z gruźlicą. Człowiek chory na gruźlicę nie ma i nie może mieć nigdy takiej opieki jakie mu dają sanatoria dla gruźlików, położone w miejscowościach górskich.

Teraz pozwolę sobie opowiedzieć wypadek z własnego przeżycia. Przed kilku laty zachorowałem na żołądek. Udałem się do lekarza. Opukał, zbadał, orzekając, że powinienem iść na jeden do dwóch tygodni do szpitala, celem poddania się ścisłej i dokładnej obserwacji. Co? do Szpitala? To ze mną tak już źle? Nie, za nic na świecie nie pójdę.

Lekarz tłumaczył, że wcale tak źle nie jest, tylko z powodu dłuższego czasu trwania choroby, jestem osłabiony a jemu trudno bez odpowiednich przyrządów badać mnie, następnie muszę być na ścisłej diecie, którą nie zawsze da się przeprowadzić w domu. Będzie zmuszony posyłać mnie od jednego do drugiego specjalisty, zmęczy mnie to wszystko, więc najlepiej do szpitala. Nie, nie pójdę, będę pilnował diety, będę chodził do lekarzy, będę wyczekiwał w poczekalniach a do szpitala nie pójdę.

Ostrzegam mówi lekarz że skutki mogą być przykre. Uparłem się. I od tego dnia zaczęły się moje dnie udręczeń. Odsyłano mnie od rentgenologa do bakteriologa, od jednego specjalisty do drugiego. Mieszkałem daleko poza miastem, przeważnie do badań musiałem być na czczo. Wyczerpywało mnie to i osłabiało. Toteż jednego dnia spotkałem kolegę, który nawymyślał mi od głupków, że lekarz swoje a ja mogę swoje robić. Namówił na bułkę z szynką, potem poszła wódeczka, kanapka ze śledziem. Po południu tegoż dnia dostałem takich strasznych bólów żołądkowych, że myślałem już o śmierci. Lekarza nie wezwałem. Wstydziłem się. Za kilka dni znowu zapomniano o mojej diecie w domu, nie było co jeść, więc zjadłem to co wszyscy. Następnego dnia lekarz specjalista, złościł się, że nie mógł przeprowadzić badania i słusznie. Rezultat tych dwu tygodni okazał się w sumie bardzo ujemny. Lekarze specjaliści nie bardzo mogli orzec co mi brakuje, badania nie dały odpowiednich wyników z powodu mego niestosowania się do ich zaleceń. Stan mój pogorszył się znacznie i byłem słaby, jak mucha w jesieni.

Kiedy znowu odwiedziłem lekarza domowego, prosiłem na wszystko, aby natychmiast odesłał mnie do szpitala. Posłano mnie nie na dwa ale już na cztery tygodnie. Przez swój upór i głupi lęk straciłem tyle czasu nadaremno. Jakżeż byłem szczęśliwy, kiedy znalazłem się w szpitalu. Lekarze, pielęgniarki byli uprzejmi i opiekowali się mną troskliwie. Wszystkie zabiegi poczyniono na miejscu. Dieta była ścisła i nikt nie kusił mnie do zjedzenia czegoś innego. Po czterech tygodniach byłem zdrów. Ileż to przez czas pobytu mego w szpitalu poznałem podobnych sobie ludzi tylko z innymi przypadkami chorobowymi.

Jeśli lekarz skierowuje pacjenta do szpitala, ten nie powinien się zastanawiać ani minuty, tylko udać się natychmiast.

Stały Czytelnik „Drogi do Zdrowia"
z Borku Fałęckiego.

Rozbudowa sanatoriów przeciwgruźliczych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

ZAKŁAD Ubezpieczeń Społecznych przystąpił w r. 1936 do opracowania planu rozbudowy własnych sanatoriów przeciwgruźliczych, którego urzeczywistnienie rozpoczęło się w roku 1937.

Ustalonym przez Zakład planem rozbudowy, zostały objęte następujące sanatoria:

1) Sanatorium w Bystrej Śl. — budowa nowego pawilonu . . . . 180 łóżek
2) Sanatorium Zakładu w Worochcie — budowa 94 „
3) Sanatorium Zakładu w Nowojelni pod Nowogródkiem — nowe sanatorium . . . . 100 „
4) Sanatorium Zakładu w Kruku pod Gostyninem — nowe sanatorium . . . . 424 „
5) Sanatorium Zakładu w Otwocku pod Warszawą — nowe sanatorium . . . . 424 „
6) Sanatorium Ubezp. Społ. w Tuszynku pod Łodzią — nowe dwa pawilony na . . . . . 400 „ w r. 1939 będzie 600 łóżek.

Sanatoria w Worochcie i Tuszynku zostaną wykończone w roku bieżącym, sanatoria w Bystrej, Kruku i Nowojelni w roku przyszłym, sanatorium w Otwocku zostanie wykończone za kilka lat.

Po wykonaniu całego planu rozbudowy sanatoriów przeciwgruźliczych, Zakład będzie mógł oddać do użytku ubezpieczonych około 3.640 łóżek sanatoryjnych (w tym 420 łóżek prewentoryjnych dziecięcych). Jest to liczba bardzo pokaźna, bo wynosząca sześciokrotną liczbę łóżek z r. 1935, a prawie dwukrotnie większa od liczby łóżek, jaką ubezpieczenie rozporządzają w roku bieżącym.

W ten sposób widzimy, że Ubezpieczenia Społeczne stoją na czele „frontu przeciwgruźliczego" w Polsce i niewątpliwie staną się podstawą organizacji ogólnej w walce z gruźlicą w Polsce.



Budujące się sanatorium w Nowojelni.

ZAKŁADY LECZNICZE

BĘDĄCE WŁASNOŚCIĄ INSTYTUCYJ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

1) Sanatorium ZUS w Bystrej Śląskiej
sanatorium dla chorych (dorosłych) na gruźlicę pułc, czynne cały rok
2) Sanatorium ZUS „Staszycówka" w Ludwikowie pod Poznaniem
sanatorium dla chorych (dorosłych) na gruźlicę płuc, czynne cały rok
3) Sanatorium ZUS „Warszawianka" w Zakopanem
sanatorium dla chorych (dorosłych) na gruźlicę płuc, czynne cały rok
4) Sanatorium ZUS w Worochcie
sanatorium dla chorych (dorosłych) na gruźlicę płuc, czynne cały rok
5) Sanatorium ZUS w Michalinie pod Warszawą
sanatorium dla chorych (dorosłych) na gruźlicę płuc
6) Sanatorium w Tuszynku pod Łodzią (U.S. w Łodzi)
sanatorium dla chorych (dorosłych) na gruźlicę płuc, czynne cały rok
7) Lecznica pod Obornikami Ubezp. Kraj. w Poznaniu
sanatorium dla chorych (dorosłych) na gruźlicę płuc, czynne cały rok
8) Sanatorium ZUS „Excelsior "w Iwoniczu-Zdroju
zdrojowisko kąpielowe czynne cały rok
9) Sanatorium „Lwigród" w Krynicy
zdrojowisko kąpielowe czynne cały rok
10) Sanatorium ZUS w Busku-Zdroju
zdrojowisko kąpielowe
11) Uzdrowisko w Inowrocławiu Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu
zdrojowisko kąpielowe czynne cały rok
12) Sanatorium w Szkle Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie
zdrojowisko kąpielowe, czynne w sezonie letnim
13) Kolonia Leczniczo-Szkolna dla dzieci w Andrychowie (Ub. Społ. w Białej)
prewentorium dla dzieci od lat 7 do 14
14) Kolonia Leczniczo-Szkolna dla dzieci ZUS w Kiekrzu pod Poznaniem
prewentorium dla dzieci od lat 7 do 14 czynne cały rok
15) Kolonia lecznicza dla dzieci ZUS w Ciechocinku
zdrojowisko kąpielowe dla dzieci od lat 7 do 14.

Pierwsza Polska Wystawa Szpitalnictwa

POLSKIE Towarzystwo szpitalnictwa organizuje w Warszawie w czasie od 10 września do 2 października b. r. pierwszą Polską Wystawę Szpitalnictwa. Głównym celem Wystawy jest spopularyzowanie idei rozbudowy szpitalnictwa w szerokich masach społecznych. Wystawa obejmie cały szereg działów. A więc dział dydaktyczno-naukowy, dział przemysłu farmaceutycznego, dział apteczny, dział wyposażenia i urządzeń szpitalnych i innych. Osobne miejsce zarezerwowano dla sekcji ratowniczej (pomoc doraźna) i pielęgniarskiej. Wystawa ma być niejako wstępem do zakrojonej na szeroką skalę akcji rozbudowy szpitalnictwa. Naczelne hasło, pod jakim organizowana jest wystawa, brzmi:

„DOBRE SZPITALE — TO ZDROWIE NARODU"

OD REDAKCJI

Rolę i zadania szpitali omawialiśmy już wielokrotnie w „Drodze do Zdrowia". Podkreślaliśmy znaczenie leczenia szpitalnego, konieczność przełamania niechęci, jaką budzi jeszcze do dziś dnia słowo „szpital" i potrzebę rozbudowy szpitalnictwa w Polsce. Polska należy do krajów o bardzo małej liczbie łóżek szpitalnych w stosunku do ilości ludności. We wszystkich dziedzinach życia Polski Odrodzonej, widzimy olbrzymie postępy, tylko budowa szpitalnictwa rozwija się bardzo powoli. W ostatnich latach stwierdzamy niezmiernie żywą działalność instytucji ubezpieczeń społecznych rozbudowującą swoje szpitale, sanatoria i domy wypoczynkowe.

Pierwsza Polska Wystawa Szpitalnictwa, której otwarcie nastąpi w Warszawie we wrześniu, jest zapoczątkowaniem nowego okresu zagadnienia szpitalnictwa w Polsce.

Sprawa zdrowotności obywateli, zagadnienie obronności kraju, wykształcenie personelu lekarskiego i pielęgniarskiego, wszystkie te zagadnienia weszły obecnie na porządek życia codziennego Polski współczesnej.

Wystawa szpitalnictwa będzie niewątpliwie przeglądem sił Polski w dziedzinie sanitarnej, uwypukli nasz dorobek w tej dziedzinie i pełne zrozumienie doniosłości tych zagadnień.

Redakcja „Drogi do Zdrowia" z okazji Pierwszej Polskiej Wystawy Szpitalnictwa, życząc jej jak największego powodzenia, poświęca ten numer pisma licznym placówkom szpitalnym i sanatoryjnym będącym własnością instytucyj Ubezpieczeń Społecznych.



Sanatorium „Excelsior" w Iwoniczu. Budynek główny.

WARUNKI PRENUMERATY: z przesyłką poczt. rocznie 2 zł. Cena numeru 20 gr. Redaktor odpowiedzialny: Dr Władysław Medyński. Wydawca: Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie. Adres Redakcji i Administracji: „Droga do Zdrowia" Kraków, Batorego 3. Telef. 150—80. — Drukarnia Narodowa w Krakowie.